

# Zamecki, Stefan

---

## "Przyrodoznawstwo i materializm przyrodniczy w XIX wieku", Adam Synowiecki, Gdańsk 2000 : [recenzja]

---

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 47/3, 123-128

---

2002

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Adam Synowiecki: *Przyrodoznawstwo i materializm przyrodniczy w XIX wieku*. Gdańsk 2000 Wydawnictwo Politechniki Gdańskiej 91 s.

Niniejsza recenzja stanowi zakończenie tryptyku, który poświęciłem zmarłemu w 2000 r. filozofowi i historykowi dziedziny nauka – Adamowi Stanisławowi Synowieckiemu<sup>1</sup>. Książka traktuje o relacjach pomiędzy przyrodoznawstwem i materializmem XIX w., będąc utrzymana w formie eseju, podobnie zresztą jak wcześniejsza książka autora, a mianowicie *Przyrodoznawstwo – dzieło ludzi i częśćka kultury* (1998).

Książka składa się z: krótkiej przedmowy *Od autora; Wstępu*; trzech rozdziałów: I. *Rewolucje i materializm w XIX wieku; sytuacja przyrodoznawstwa*; II. *Przemiany świadomości; trudne dziedzictwo*; III. *Problem życia i myślenia; spór o materializm; Zakończenia: porażki materializmu*; streszczenia w języku angielskim. *Wstęp*, poszczególne rozdziały i *Zakończenie* zaopatrzone są w *Literaturę*, w której znalazły się prace przeważnie łatwo dostępne w języku polskim, w tym także przekłady (niestety, bez uwidocznionych nazwisk tłumaczy). Na szczególne podkreślenie zasługuje klarowny styl wykładu, co z pewnością nie było łatwe do zrealizowania w przypadku książki zlokalizowanej na pograniczu historii dziedziny *nauka* i historii dziedziny *filozofia*. Nie jest to przy tym praca popularna, chociaż poszczególne ustalenia i propozycje w niej zawarte można by znacznie rozszerzyć stosowną refleksją i odpowiednio sprecyzować.

Na tytułowej stronie książki autor umieścił aforyzm: „**Materializm to filozofia cyklopów**”, nie będąc przy tym pewnym, czy go gdzieś usłyszał, czy też sam wymyślił. „Istotna jest treść aforyzmu, która nawiązuje do podań o cyklopach – olbrzymach jednookich, którzy służyli interesom Zeusa lub mitologicznych władców Grecji” (podkr. – S.Z.) (s.9). Ale – dodam od siebie – jest znany także inny aforyzm: „**W kraju ślepych szczęśliwy jest ten, kto ma choć jedno oko**”. Z pewnością można dyskutować, który z tych aforyzmów bardziej nadaje się jako motto recenzowanej książki...

Co do potencjalnych adresatów publikacji, to na uwagę zasługują następujące słowa autora, przybliżające ich grono.

„Adresuję ją przede wszystkim do tych Czytelników, którzy bądź przyjmują do dzisiaj filozofię materialistyczną, bądź hołdowali materializmowi w przeszłości, a przynajmniej się doń skłaniali. Książkę napisałem także dla tych, którzy nie akceptowali wprawdzie nigdy filozofii materialistycznej, ale budzi

ona ich niepokój i jest przez to godna zastanowienia. Napisałem wreszcie książkę dla siebie jako rozliczenie z przeszłością, a ściślej z tym okresem mojego życia, w którym skłaniałem się do przypuszczenia, iż materializm (zwłaszcza w formie dialektycznej) jest usprawiedliwiony oraz, że popierają go w swoich osiągnięciach nauki przyrodnicze. Okres ten wydaje mi się dzisiaj bardzo odległy. Lata studiów i przemyśleń, a także gorycz rozczarowań zrobiły swoje” (s.9).

We *Wstępie* znajdujemy rozmaite deklaracje ideowe Synowieckiego, warte uważnego przemyślenia, m.in. cytowaną poniżej.

„Nie zamierzam jednak walczyć z materializmem w sposób ideologiczny, a więc wyolbrzymiać stronnictwo jego błędy i słabości. Chcę natomiast przyczynić się do zrozumienia jego niegdysiejszych powodzeń i dzisiejszego upadku. Zamierzam w szczególności przyrzeć się wypowiedziom przyrodników, których przytłaczał przez ponad trzy wieki mechanicyzm i którzy odchodzą odeń dzisiaj na rzecz holizmu. Ten zaś łatwiej daje się interpretować w duchu filozofii spirytualistycznej lub idealistycznej, a także w duchu chrześcijańskiego Objawienia” (s.10).

Wyrażenie „filozofia idealistyczna”, uwikłane w powyższej wypowiedzi, denotuje z pewnością rodzinę filozofii, wśród których najbardziej holistyczną okazała się filozofia Hegla. Stanowiła ona przedmiot fascynacji badawczej Synowieckiego w latach 70. i 80. Fascynacja ta w następnych latach ustąpiła miejsca zbliżeniu do filozofii chrześcijańskiej. Wyrazem tej przemiany jest recenzowana tutaj książka.

Tytuł publikacji niedwuznacznie wskazuje, że jednym z przedmiotów rozważań autora jest formacja ideowa, nazwana przez niego „materializmem przyrodniczym”, w szczególności zaś zlokalizowanym w XIX w. Z pewnością czytelnicy chcieliby się dowiedzieć, jakie treści Synowiecki wiąże z tym terminem, zwłaszcza w kontekście następujących sformułowań we *Wstępie*.

„Obie wymienione wyżej postawy – ateizm i materializm – nie są, jak wiadomo, pojęciowo zamienne, nie wszyscy bowiem ateści byli w dziejach materialistami, a nie wszyscy materialści ateistami. Ale materializm i ateizm wspierają się wzajemnie i towarzyszyły sobie na tyle często, iż można mówić o nich łącznie, jako o dwóch postawach ze sobą sprzężonych. I tak właśnie postępuję w niniejszej książce” (s.10).

Na przykład – według Synowieckiego – Nietzsche był radykalnym ateistą, chociaż trudno go uważać za materialistę; do ateistów należeli niektórzy neohegliści (np. Croce), chociaż uznaje się ich za idealistów, a więc odrzucających materializm. Co więcej, autor uznaje chrześcijańskiego myśliciela Tertuliana za materialistę. Z kolei Hobbes, traktowany w wielu podręcznikach za materialistę, nie był ateistą. Za materialistę i ateistę autor uważa natomiast Holbacha (por. s.10 oraz 42–47). Niestety, w książce brak bliższych charakterystyk, podanych w kategoriach ogólnych, zarówno materializmu, jak i ateizmu. Zainteresowany problemem precyzacji rozumienia owych kierunków filozoficznych, sięgnąłem do – z pewnością bliskiego ideowo Synowieckiemu – *Leksykonu filozofii klasycznej* (redaktor naukowy Józef Herbut), wydanego przez Towarzystwo Naukowe

Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego (Lublin 1997). Znalazłem w nim następujące rozumienia materializmu i ateizmu.

„**MATERIALIZM** – pogląd, że istnieje tylko materia (wszystko w świecie składa się tylko z materii) lub że wszystko, co istnieje (także zjawiska uznawane potocznie za psychiczne lub duchowe), jest bądź materialne, bądź od materii bytowo pochodne czy zależne”.

*Leksykon filozofii klasycznej* wyróżnia rozmaite odmiany materializmu, jak: ontologiczny (Demokryt, P.Gassendi, T.Hobbes, J.O.Lametrie, P.Holbach), w tym antropologiczny (L.Feuerbach, K.Vogt, J.Moleschott, L.Büchner, E.Haeckel i in.); marksistowski (dialektyczny i historyczny) rozwijany przez K.Marksa, F.Engelsa, W.Lenina, J.Stalina i ich komentatorów w ramach tzw. „diamatu”; współczesnego, uprawianego pod różnymi nazwami, jak: naturalizm, fizykalizm (E.Nagel, D.M.Armstrong), reistyczny pansomatyzm (T.Kotarbiński), teorie identyczności stanów cielesnych i umysłowych (H.Putnam, R.Rorty, J.C.Smart, W.V.Quine i in.).

„**ATEIZM** (gr. *a* – przeczenie; *theos* – Bóg) – doktryna lub egzystencjalna postawa człowieka wyrażająca negację Boga; w aspekcie filozoficznym – zaprzeczenie istnienia Boga; w aspekcie teologicznym – osobowe zerwanie z Bogiem i cofnięcie aktu zaufania wobec Niego; w aspekcie religioznawczym – brak kultu religijnego; w aspekcie psychologicznym – »religia ucieczki«; w aspekcie socjologicznym – zanik praktyk religijnych i desakralizacja życia religijnego”.

*Leksykon filozofii klasycznej* wyróżnia następujące typy ateizmu: teoretyczny i praktyczny; pozytywny i negatywny; bezwzględny i względny; epistemologiczny i ontologiczny; przyrodniczy i antropologiczny; intelektualny, woliowy, emocjonalny, pragmatyczny; integralny i cząstkowy i in.

Napisałem wyżej, że książka Synowieckiego ma charakter eseju. Dodam, że sam autor tak właśnie określił poprzednią swą książkę, a mianowicie *Przyrodzownawstwo – dzieło ludzi i częśćka kultury* (1998), o której szerzej wypowiedziałem się w 2001 r. na łamach „Zagadnień Naukoznawstwa”. Obie części dylogii mają charakter wzajemnie uzupełniający się, stanowiąc w gruncie rzeczy całość o orientacji antropologicznej. „Jest to – według Synowieckiego – orientacja naszych czasów, które dowartościowują człowieka, a nawet otwierają w jego duchowym wnętrzu »okno na Absolut«” (s.10). Takie widzenie „naszych czasów” nie wyczerpuje ich oceny w ujęciu autora, jak o tym świadczy ostatni paragraf recenzowanej książki, zatytułowany *Poza wiek dziewiętnasty*. Oto, co w nim napisał.

„To, co przyniósł XX w. jest nader zróżnicowane i nie poddaje się jednolitej ocenie. Zacznijmy od zdarzeń negatywnych, wśród których odnotować trzeba dwie wojny światowe i dwa systemy totalitarne – nazizm i komunizm. Jeśli dopiszemy do tego terrorizm i okrutne wojny lokalne, wówczas okaże się, że wiek ten, to wiek ludobójstwa, a przynajmniej podeptanie godności ludzkiej. We wszystkich tych przypadkach zaowocował posiew XIX w.: zarówno żywiołowa ekspansja nauki i techniki, jak również filozofia scjentystyczna, z jej skrytym

nieraz antypersonalizmem i antyhumanizmem, a także z jednostronną biologizacją człowieka lub zastąpieniem go »masami« społecznymi. Wiek XX odstąpił wprawdzie od filozofii klasycznie materialistycznej, opartej na założeniu, że materia wyprzedza ducha i jest jego rodzicielką. Niemałą rolę odegrała w tym filozofia Macha, z jej monizmem zwróconym ku »wnętrzu« człowieka. Do głosu doszła jednak inna forma materializmu, ciesząca się dziś dużym powodzeniem i uważana często za opcję światopoglądowo neutralną. Mam tu na myśli nie tyle stanowisko w ontologii, czy w epistemologii, ile raczej materializm aksjologiczny, który polega na absolutyzacji wartości materialnych i sposobów ich używania. Jest to materializm praktyczny, przejawiający się zwykle jako **konsumpcjonizm**. Zaistniał on w atmosferze scjentyzmu, który obiecywał ludziom, iż postęp nauk zdolny jest przygotować ludziom świetlaną przyszłość, wolną od nędzy i chorób, krzywd społecznych i zła moralnego. **Ale sama mentalność konsumpcyjna stanowi tu następstwo nowej orientacji w kulturze, jaka zdaje się odchodzić od scjentyzmu** (podkr. – S.Z.) i proponować ludziom inny sposób myślenia. Chodzi o to, że stojący na zapleczu scjentyzmu kosmocentryzm wycofuje się – mimo postępujących wciąż sukcesów nauk przyrodniczych i ścisłych – po cichu w przeszłość (mówię o kosmocentryzmie, a nie o zajmowaniu się przyrodą) i ustępuje miejsca antropocentryzmowi. Ten zaś na czele ludzkiej fascynacji stawia ideę człowieka jako punkt odniesienia wszystkich działań społecznych. Ta nowa, antropocentryczna, orientacja w kulturze (nowy wzór kultury) ma jednak nie tylko stronę negatywną. Składają się bowiem na nią także takie zjawiska, jak pojawienie się różnych filozofii człowieka z personalizmem na czele, przypominanie sobie przez ludzi – także przez naukowców – o problemach moralnych, a nawet chwytiliwe dziś zbliżenie między teologią i antropologią” (s.86–87).

W obu książkach Synowieckiego szczególnie mocno akcentowana jest postawa co najmniej niechęci autora wobec scjentyzmu, chociaż ten w ostatniej z nich nie jest traktowany jako jedyne zło, z którym należy się uporać. Autor negatywnie ocenia także konsumpcjonizm, który traktuje jako postawę względnie niezależną od scjentyzmu, a wyrastającą z szeroko pojmowanego antropologizmu. Z kolei antropologizm ma także swe – by tak rzec – „pozytywne” wymiary. Jednym z nich jest – według Synowieckiego – pojawienie się personalizmu.

Dodałbym od siebie, że postawa personalistyczna, a może lepiej jej elementy, od dawna bywają wplatanie w różne systemy filozoficzne i ich przedłużenia, choćby w sposobach uprawiania, na przykład, historii dziedziny nauka. Podobnie zresztą bywa z postawą scjentystyczną, czy też jej elementami. Bywa i tak, że „na co dzień” eksponowane bywają elementy postawy scjentystycznej, gdy „od święta” – elementy postawy personalistycznej...

*Przyrodznawstwo a materializm przyrodniczy w XIX wieku* jest książką, w której omówione zostały tylko wybrane epizody, poglądy, kontrowersje etc. Jej tytuł zdaje się raczej stanowić przesłanie, któremu *explicito* autor dał wyraz w cytowanym



dopiero co fragmencie z ostatniego paragrafu. Chodzi o wspomniany „posiew XIX w.”, owocujący w XX w. Ale sporo miejsca poświęcił w swej książce także i temu, co w sferze myśli poprzedzało materializm XIX w. Problematyce tej poświęcony jest rozdział drugi, w którym mowa o „przewrocie kopernikańskim” w rozumieniu Wszechświata; „kryzysie świadomości europejskiej”; Descartesie (Kartezjuszu) i „mechanicyzmie”; początkach „materializmu filozoficznego”; a wreszcie o „świadomości faustycznej”. Przystudiowanie tego rozdziału zapewne zaowocuje refleksją czytelników nad dziejami formacji ideowej określanej mianem „materializmu filozoficznego”. W tym także rozumienia tej formacji. Być może niektórzy z nich przychylią się do supozycji Synowieckiego o stosunkowo krótkim okresie jej trwania, a także zastanowią się nad zasadnością przypisywania niektórym filozofom miana materialistów. Mam na myśli przede wszystkim takich autorów, jak: Thomas Hobbes, Paul Holbach i Julien Offray de La Mettrie (Lamettrie) (por. s.42–47).

W książce, która by systematycznie omawiała w analitycznej konwencji dzieje materializmu filozoficznego w XIX w., z pewnością nie powinno zabraknąć rozważań na temat poglądów tych filozofów, którzy bezspornie są traktowani jako wybitni materialści. (Mam na myśli przede wszystkim Ludwika Feuerbacha, Karola Marksa i Fryderyka Engelsa). Ale recenzowana książka nie należy do tego typu publikacji, lecz jest esejem. A w eseju autor ani nie musi systematycznie, ani wyczerpująco omawiać spraw, które go interesują lub też mogą interesować potencjalnych czytelników. Synowiecki skoncentrował swą uwagę na poglądach trzech dość znanych dziewiętnastowiecznych myślicieli materialistycznych – Ludwiga Büchnera (1824–1899), Jakoba Moleschotta (1822–1893) i Karla Vogta (1817–1895), określanych zwykle mianem „materialistów wulgarnych”, silnie akcentujących mechanistyczne motywy swego materializmu. Wszelako ukazał ich poglądy na szerokim tle dziewiętnastowiecznych kontrowersji (por. rozdział trzeci).

W rozdziale trzecim szczególnie zainteresowały mnie fragmenty dotyczące poglądów wybitnych chemików XIX w., jak Berzeliusa, Liebiga i Kekulégo, przedstawione w kontekście omawiania sporów pomiędzy zwolennikami mechanicyzmu i witalizmu. Dodam, że problem mechanicyzmu zaowocował blisko 30 lat temu interesującą rozprawą Synowieckiego *Tendencje mechanistyczne w rozwoju chemii nowożytnej* (1974), zaś Kekulému poświęcił dwa artykuły (1965; 1967).

Godne zastanowienia jest to, że – biorąc pod uwagę całokształt pisarstwa Synowieckiego – często powracał on do problematyki mechanicyzmu, stowarzyszonej z problematyką scjentyzmu, przy czym oba te stanowiska oceniał negatywnie. Wygląda na to, że negatywne ich „widzenie” ulegało ewolucji w refleksji autora, wzbogacając się o nowe wymiary, ale nie stanowiło kresu jego propozycji. Wprowadzenie do tej refleksji motywów pozytywnych, a mianowicie personalistycznych, wpisuje się – by tak rzec – w scenariusz tej ewolucji.

Jestem przekonany, że opublikowanie książki Synowieckiego zostanie przychylnie przyjęte przez zwolenników różnych opcji filozoficznych. Mniemam też, że zapoznanie się z nią przez historyków dziedziny nauka pozwoli im zastanowić się nad możliwościami pracy w obszarze pogranicza pomiędzy tradycyjną, fakto-graficzną wersją tej dziedziny w ujęciu jej badaczy, a niekiedy dość spekulatywną wersją profesjonalnych badaczy reprezentujących dziedzinę *filozofia*.

### Przypisy

<sup>1</sup> Por. S. Z a m e c k i: *Przyrodoznawstwo w perspektywie antropologicznej*. „Zagadnienia Naukoznawstwa” zesz. 3–4 2001 s.435–450; t e n ż e: Adam Stanisław Synowiecki (1929–2000). „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” nr 1 2002 s. 207–226. W ostatnim artykule znaleźć można bibliografię publikacji Synowieckiego.

*Stefan Zamecki*  
Instytut Historii Nauki PAN  
Warszawa

R. J a r o c k i: *Opowieść o Aleksandrze Gieysztorze*. Warszawa 2001. Fundacja Bankowa im. Leopolda Kronenberga, 359 s. ilustr.

Postać Aleksandra Gieysztora, wybitnego człowieka, znakomitego historyka, zasługuje na osobną, pogłębioną monografię, a praca Roberta Jarockiego z pewnością może stanowić cenne źródło do takiej monografii.

W czym zatem zawiera się wartość źródłowa *Opowieści*?

Przede wszystkim w oryginalnych (aczkolwiek nieautoryzowanych – z racji śmierci Profesora – 9 lutego 1999 r.) wypowiedziach samego Aleksandra Gieysztora.

Właściwie jest to wywiad-rzeka, przeprowadzany nie okazjonalnie, ale przez wiele lat. Wprawdzie Robert Jarocki – jak sam pisze we *Wstępie* – skoncentrował się na okresie wojny, okupacji i lat powojennych – to jednak książka zawiera również wiele informacji dotyczących rodziny, wczesnego dzieciństwa oraz okresu studiów Gieysztora, kiedy zaczęła kształtować się jego osobowość i jego rozumienie świata.

„Dokonując przejść do nowych wątków – wyjaśnia autor we *Wstępie* – w formie wielkich, zdecydowanych skrótów, kierując się subiektywnie przyjętym wyborem podjętych tematów biograficznych”. I rzeczywiście, Jarocki jako wytrawny reportażysta stara się skoncentrować na tych najbardziej spektakularnych, mogących zainteresować najszersze grono czytelników, wydarzeniach z życia Aleksandra Gieysztora.